

DJABEL

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

== Wydawnictwo „DJABŁA” ==
Kraków, ulica Niecała Nr. 3.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
niszczone.



W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową . . . koron 2.—
w Niemczech marek 2:50
w Ameryce rocznie dolar. 2:50
we Francyi kwartalnie . . . frank. 3' |

==== Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane. ====

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Pr: III 72,7
2

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek
c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 pk
orzekł, że zamieszczone w Nr-ze 18 czasopisma
„Djabeł” z dnia 15. 9. 1907. artykuły pod tytu-
łem „Historja jakich wiele” strona 7-ma łam 1 i
2, zawiera w swej osnowie znamiona występku
z § 300 n. p. ark. IV ustawy z 17 grudnia 1863

Nr. 8 dz. pp. z roku 1863, że zakazuje się roz-
szerzania tego artykułu, zatwierdza się zarzą-
dzoną przez c. k. Prokuratorę Państwa konfis-
katą pomienionego numeru, a cały nakład tako-
wego ma być zniszczony, albowiem autor w in-
kryminalnym artykule przez niepradwidzive po-
danie i przekroczenie rzeczy, usiłuje pobudzić
do pogardy i nienawiści przeciwko armii cesar-
skiej i samodzielnym jej oddziałom.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorzy
Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras
poleca się redakcyi czasopisma „Djabeł”, aby
uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma
na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków
z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. —

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III
Kraków dnia 14 września 1907 r.
Rogalski.

SEJM OTWARTY!

*Ciesz się, ciesz się mój Narodzie
Bo to fakt jaskrawy,
Sejm się poci, choć o chłodzie
Nad treścią ustawy.*

*Chciał dać wyborcze prawo
Równe wszystkim stanom,
Lecz mandatów przez połowę
Rezerwować panom!*

*Przecież nawet Rząd wysoki
Nadzieji nie traci,
Ze po sejmach zachowają
Przewagę magnaci.*

*No, a u nas w Galileji
Gdzie szlachcic, to świeca,
Jakżeż sobie sejm pomyśleć
Bez butów szlachcica.*

*By zachować i na przyszłość
Wpływy feudalne,
Ma Bobrzyński głosowanie
W zanadrzu pluralne.*

*A ażeby Patryotom
Poddać słodki plaster
Niosą w tece Wszechpolacy
Wszechpolski kataster.*

*Słowem tysiąc jest projektów
I szczerego trudu,
Zeby dalej w powijakach
Trzymać przyszłość ludu.*

*Ale wszystkie te zamysły
To są banki z szkła,
Lud zdobędzie swój głos w sejmie,
Bo swą siłę zna!*

Gordziewicz.

CYLINDRY—KAPELUSZE

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki,
Laski, Parasole, Płaszcz gumowe, Kalo-
sze, Kufry, Torby, Paski.



POLECA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska L. 3.
Hotel Saski. — Telefon Nr. 516.

WICEK SOCYALIK.



Tak ci psiokrew okrutny honor spotkał Olejandry; zostały ci psiokrew przyłączone do Krakowa i skróś tygo mały Kraków będzie się psiokrew wabił wielkim Krakowem.

Nie trza godać co Olejandry nie zara się psiokrew zgodziły na ten honor, jako że kcioły na tym jenteresie zrobić jenteres. Lotygo miszkańcy Olejandrów wybrali ci mnie prezydentem olejandrowym cobym psiokrew wszed w pytraktrakcje z prezydentem krakowskim. Jak sie o tym Leo dowiedział, tak ci przysłał zara Grodyńskiego picknie proszący, cobym się do niego pofastrygował. Ale jo, jako cwany poletyk, pedziałem co nimam żadnego jenteresu do pana Lea i lotygo jeśli on ma psiokrew do mnie jenteres, to niech sie sam pofastryguje. Na drugi dzień okrutna była frajda na Olejandrach, bo ci najlipsza hola¹⁾ strażacka przywiozła pana prezydenta na moje letnie miszkanie. Przyjonem go psiokrew grzyecznie jako gospodarz, postawiłem flaszkę sakramenckij i spytałem z głupia frant: czymu zawdzięczam ten honor? Tak ci Leo zaczon gwarzyć o przyjacelskich sąsiedzkich stosunkach Krakowa z Olejandrami i o tym jakoby było klawo, cobym obie gminy były psiokrew w kupie. Na to jo rzekem, co lo Olejandrów nima w tym nijakiego prefitu, jako co Olejandry nima żadnego długu, a Kraków siedzi w kieszeni u kuźdygo żyda. Tak z onych pierwszych pytraktrakcji były nici.

Potym przyknajął do mnie znowu pan Grodyński i pedział co pan prezydent okrutnie się we mnie psiokrew ozmiłował i prosi cobym mu zrobił honor zjedzenia z nim kolacji. A no, wzionem na makowę szabaśnik²⁾ a na graby łapawiczki i podryndoliłem do prezydenta. Zara po mnie przyknajali Chyliński, Federowic, Sare i jen-

¹⁾ konie, ²⁾ na głowę cylinder.

sze poletyki. Żarcie było morowe, a trunkowość wszelakigo gatunku. Po piątej blaszpeda Leo: „panie Wicek, nie bądź pan tym co rvje i lo dobra narodu zgódź się na zlanie Olejandrów z Krakowem“. Na to ja: „panie prezydyncie, przemówiłeś psiokrew do syrcy, a jo psiokrew nie kamiń — niech sie Olejandry zleją. Ino w imieniu psiokrew uobywateli muszą postawić waronki“!!!... — „Klawo, panie kolego, — krzyknon Leo — pomówimy o tem później“. Chyliński zara wniósł zdrowie „kochanego naszego prezydyncy Olejandrów“. Federowic piuż psiokrew zemną bruder-siaft, a i Sare szczyrze po katolicku mnie obłapił. Skirzyłem się jak szewc — i Nowotny kuproforem odwiózł mnie na Olejandry.

Potym bez dziesińc dni ciągneny sie psiokrew pytraktrakcje. Stanena umowa taka:

1. Gmina miasta Krakowa przyrzeka, że kapitały Olejandrów będą użyte ino na jejich cele.

2. Prezydent Olejandrów, JW. Wicek Socyalik, dostanie posadę w magistracie krakowskim z poborami VI rangi i z prawem noszenia takiego munduru jak Nowotny.

3. Gmina m. Krakowa założy w Olejandrach letnią kurnię³⁾ z pokojami gościnnymi i nocnikowymi⁴⁾.

4. Wszystkie szumowiska⁵⁾ olejandrowe mają być nietykalne.

5. Olejandry zrzekają się zaprowadzenia wodociągów i oświetlenia gazowego, natomiast gmina m. Krakowa przyrzeka jeim trambaj elektryczny i wybudowanie miejsc ustępowych.

6. O ile Oleandry zostaną wcielone w okryng akcyzowy, gmina m. Krakowa postara się coby wszelka sprowadzona do nich trunkowość była wolna od opłaty akcyzowej.

7. Policajom tak pieszym jak konnym, jako też pająkom⁶⁾ ma być wstemp na Olejandry wzbroniony.

8. Wszystkie małżynstwa olejandrowe mogą być zawirane lub rozwiązywane według istniejących ustaw olejandrowych.

9) Myszkańcy Olejandrów wybierają jednygo radce mijskiego, któremu gmina m. Krakowa przyrzeka sprawić nowe adachy, chaderę i złocistą sikorę⁷⁾.

Po spisaniu tych waronków, było jeszcze psiokrew oblanie u prezydyncy, ale już nie Nowotny kuproforem, ino Staszczyk powozem odwiózł mnie na Olejandry.

Żydzie, dej psiokrew blachę, ino wielką, bo tera jezd wielki Kraków, to i wielka blacha kuźdymu sie patrzy.

³⁾ szynk, ⁴⁾ noclegowymi, ⁵⁾ krzaki, zagajenia, ⁶⁾ szpiclom, ⁷⁾ buty, ubranie i zegarek.

„KRAJOWCY“.

Miał ród Sanguszków dwóch Romanów,
O których pamięć naród chowa.
Pierwszy Moskali bił i hanów
I słał trofea do Krakowa;
Wreszcie i z tego głośno słynie,
Że przyjął unji akt w Lublinie.

Drugi w trzydziestym pierwszym roku
Chwytał za oręż z „przekonania“¹⁾
A więc z carskiego też wyroku
Pieszono na miejsce szedł wygnania. —
A potem przez lat szereg długi
Dla dobra kraju kładł zasługi.

Dziś wśród nas żyje Roman trzeci,
Co głośno twierdzi: Polska-marność.
Już gwiazda uniji mu nie świeci,
Potępia z „Kołem“ solidarność —
I w tem myśl streszcza swoją całą:
Oby się „jasnym“ dobrze działo.

Razem dosiada z nim rumaka
Józef Potocki, który umie
Przez noc miliony przegrać w maka,
I co nas zbłaźnił w pierwszej Dumie.
Dziś politykę chce wieść zdrową
A więc nie polską, lecz „krajową“.

Pamięć Szczęsnego nie zginęła,
Powstaje nowa Targowica;
„Panowie“ biorą się do dzieła,
Podnosi tylko wrzask „ulica“.
Lecz próżne krzyki, próżny stweres
Tam, gdzie bożyszczem jest interes.

Gdyby to Polska mogła płacić
I patryjotyzm zyski dawał,
Gdyby się można nim bogacić
I dostać nowy ziemi kawał —
Ha! w takim razie Polski służką
Byłby Potocki i Sanguszko.

Ale, niestety, Polska w grobie,
Ziemią jej władza dzicz mongolska —
Więc, jasny panie, myśl o sobie,
Co cię obchodzi jakaś Polska?
Działaj, Sanguszko, „z przekonania“ —
Socjał jest również twego zdania.

¹⁾ Mikołaj zgodził się „przebaczyć“ ks. Romanowi Sanguszce, jeżeli podpisze oświadczenie, że został do powstania wciągnięty. Sanguszko na przygotowanym akcie przekreślił te słowa i napisał: „z przekonania“. Rozgniewany car kazał go pieszo pędzić na Sybir.

Zmiana Lokalu.

został znacznie powiększony, zaopatrzony w wielki wybór towarów i przeniesiony

Magazyn dywanów perskich, kilimów i towarów orientalnych

== firmy **Dr. Nieć i S-ka**

na ul. Szewska l. 20.

Interes „warstwy“ przedewszystkiem —
Oto jest hasło „dołu“, „góry“.
Socjał je jeszcze „słoni“ listkiem,
Albowiem „niższej“ jest kultury...
Kultura wyższa tem się znaczy,
Że świństwa jawnie głosić raczy.



Ze Sejmu.

Reforma sejmowej ordynacyi wyborczej utknęła z powodu różnicy zdań między posłami.

Konserwatyści żądają osobnej kuryi dla tajnych radców i osobnej dla hrabiów. Co do kuryi powszechnej proponują, aby każdy wyborca miał 50 lat skończonych i od lat 49 mieszkał w danym okręgu. Wirylne mandaty mają być przyznane: dyrektorom policyi w Krakowie i we Lwowie, członkom prokuratury państwa, redaktorom „Czasu“, dyrektorom Floryanki i prezesom weteranów wojskowych.

Skrajna lewica domaga się powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego itd. prawa głosowania dla wszystkich obywateli i obywaterek, odstawionych od pierśi, z wyjątkiem szlachty i duchownych katolickich. Dożywotnimi posłami mają być Daszyński, Hudec, Breiter, Liebermann, Kaczanowski, Marek, Englisch, Diamand, Klemensiewicz, Misiófek, Bobrowski, Moraczewski, Bujwidowa i Turzyna.

Stronnictwo Stapińskiego proponuje, aby prawo wyboru posiadali tylko analfabeci, a marszałkiem kraju był Stapiński.

Głabiński do wniosku o kuryę inteligencji wniósł poprawkę, aby za inteligenta był uważany ten, co płaci 1000 koron podatku osobisto-dochodowego.

Demokraci krakowscy zgadzają się na wszystko, byle zostali posłami wszyscy członkowie ich rady naczelnej. Żydzi również zgadzają się na wszystko, byle im dać 60 mandatów. Wreszcie Rusini gotowi wyciągnąć bratnią rękę, byle nowa ordynacja sejmowa nie dopuszczała Polaków do wyboru.

Wobec tej różnicy zdań, większość zapewne orzeknie: naj bude, jak buwało.



Pierwszorządna Pracownia
Sukten męskich
Leona Grabowskiego

W Prywiślinju.

Kuplety do muzyki.

I.

W Prywiślinju raj — nie życie,
Wszelkich uciech masz po brzeg:
Pijesz zdrowo, jesz obficie,
Gdyś prawdziwy, ruski człek.
Niepotrzebny rozum w głowie,
Możesz tu się panem stać,
Bylesz tylko znał przysłowie:
Bóg dał ręce, żeby brać!

2.

Piotr Piotrowicz, mój znajomy,
Ponad Wołgą gęsi pasł,
Tu w trzy lata ma dwa domy,
Gdy na rewizora wlaźł.
Kieszon ma wypchaną złotem
I spokojnie może spać,
Bo pamięta zawsze o tem:
Bóg dał ręce, żeby brać!

3.

Karp Iljicz, jest komisarzem,
Trudną służbę musi nieść,
Lecz jak Buddzie przed ołtarzem,
Lud mu składa grosz i czasę.
Nie przystępuj ty do niego,
Gdy mu nie masz rubla dać —
„Nażył“ grosze — cóż wielkiego!
Bóg dał ręce, żeby brać.

4.

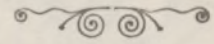
Froł Akimycz, w głębi Azji
Za „wysługę“ dostał „krest“,
Dyrektorem on „gimnazji“
W Prywiślinju dzisiaj jest.
Chata jego nie uboga,
Na szampańskie też go stać,
Bo pobożny słucho Boga,
Co dał ręce, żeby brać!

5.

W Prywiślinju dochód czysty
Zewsząd płynie — tylko bierz!
To też bierze „rzeczywisty“,
„Registrator“ bierze też.
„Po zakonu“, bez zakona
Bierzesz — chcą czy nie chcą dać,
Bo to rzecz jest dowiedziona,
Że Bóg ręce dał, by brać.

6.

W Prywiślinju wielkie stawki
Może wygrać każdy z nas,
Nagradyje i „dobawki“
Ma człek ruski raz po raz.
Kuban wiatkę tu pogania,
Nieskończony zysków ciąg —
Żal, że nie dał Bóg do brania
W Prywiślinju czterech rąk.



Ostatnie wiadomości.

Donoszą z Petersburga: Podwodna skała pod Gangoe, oskarżona o zamach na życie monarchy, została skazaną przez sąd polowy na karę śmierci przez wysadzenie dynamitem. Wyrok w tych dniach zostanie wykonany.

Kołtun (plica polonica), znana choroba włosów, zaczyna coraz więcej grasować po Krakowie. W samej Radzie miejskiej naliczono już sporo kołtunów, a obecnie liczba ich ma się powiększyć o sztuk 13.

Sprawa Szczepański-Daszyński została, jak wiadomo, odłożoną dla wezwania świadków z różnych okolic Europy i innych lądów zamieszkałych. Procesu nieprędko spodziewać się można, ponieważ strony ciągle nowych świadków się domagają. Pan Daszyński żąda między innymi wezwania cesarza Wilhelma na świadectwo, że nie szły z Niemiec pieniądze do Krakowa — natomiast p. Szczepański żąda przesłuchania króla Edwarda, jako najlepszego znawcy interesów niemieckich. Nie jest wykluczeniem, że w szeregu świadków staną: pretendent marokański Mulaj-Hafid, prezydent Roosevelt, marszałek Oyama, Kossuth, generał Drude, Sherlock Holmes, Kuropatkin, Pita i Tuśka Zapolskie, Lew Tołstoj, d'Annunzio, Isadora Duncan, król Hakon, Cléo Merode, Carusso, Rajzuli i zdetronizowany cesarz koreański. Rozprawa prawdopodobnie odbędzie się w końcu bieżącego stulecia.



Właściciel firmy:
GABRYEL GRABOWSKI
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna L. 36.

Materyały
i krój angielski.
Wykończenie artystyczne.



RAYSKI, prezes klubu demokratycznego:

*Z pałaców sterczących dumnie
Zejdźcie lubo do mej chatki,*

*Tylko weźcie swe manatki,
Bo golizna straszna u mnie.*

Nowa tablica.

We Frysztaku i Boguminie mają być wzniesione obeliski z następującym napisem:

THADEUS
OBIIT M. D. CCCC. VII.
CALENDIS SEPTEMBRIS
*
HIC NATUS EST
IGNATIUS
M. D. CCCC. VII.
CALENDIS SEPTEMBRIS

Ustęp z historii polskiej.

(Przekład z Howajskiego).

Na niezmiernych obszarach, od Karpat do Uralu i od morza Bałtyckiego do Czarnego, mieszkał od stworzenia świata rosyjski naród, czyli Słowianie. Był to naród cichy, pracowity i bezinteresowny, chwalił Boga i Ruryka i nikomu w drogę nie wchodził. Długo ci dobrodusznym Słowianom żyło w spokoju niezamąconym, aż zjawili się Polacy, potomkowie różnych obcoziemców, intrygantów i jezuitów, podający się fałszywie za Słowian. Ci Polacy wdarli się do posiadłości rosyjskich i zaczęli spokojny naród nawracać na swoją wiarę za pomocą strasznych gwałtów i okrucieństw, jakich się dopuszczali ich duchowni (ksien-dzy). Mało im było, że gnębili lud biedny w Chełmszczyźnie, Zabużu, Prywiśliniu i innych oddawna ruskich ziemiach; naprowadzili jeszcze Turków na Wiedeń, który wtedy należał do naszych odwiecznych przyjaciół, Niemców. Cesarz wiedeński, przerażony, przysłał do „ruskich“ prosić o pomoc i nasz rząd, który zawsze bronił sprawiedliwości, posłał 2 dywizje kozaków z rozkazem, żeby natychmiast Turków od Wiednia odpędzili. Waleczne nasze wojsko, spełniwszy swoje zadanie, cofnęło się w porządku i powróciło do domu, przywożąc z sobą jednego z głównych polskich buntowników, Jana Sobieskiego, którego Polacy nazywali swoim królem. Sobieski został skazany na śmierć, ale wspaniały-myślny władca rosyjski darował mu życie

pod warunkiem, że już nigdy wicherzyć nie będzie i zesał go tylko na osiedlenie do Wilanowa w okolicy Warszawy, która już wówczas była głównym miastem naszego Priwiślinja. Polacy niedługo siedzieli spokojnie i wkrótce, połączywszy się z Żydami, zaczęli znowu spiskować, ażeby na tron rosyjski wprowadzić Łzedymitrów. Generał-gubernatorem warszawskim był wtedy Stanisław August Stanisławowicz Poniatowski. Choć polak nie był on zdrajcą, lecz wiernie służył imperatorowej Katarzynie, która go go za to mianowała generał-gubernatorem, bez względu na jego pochodzenie i wyznanie. Ale Poniatowski nie był tak dzielnego ducha jakim później był sławny Murawjew i nie mógł uśmierzyć powstania, które wybuchło pod dowództwem niejakiego Kościuszki, syna urzędnika XII klasy z gubernji grodzieńskiej. Z Kościuszką złączyli się ludzie bez określonych zajęć, podupadli rzemieślnicy, jak np. szewc Kiliński i inna hołota (sbrod). Na kilkakrotne wezwanie policji nie chcieli się oni rozajść, dopiero przybyli pod dowództwem Suworowa kozacy rozpędzili ich nahajkami. Kościuszko został aresztowany, poczem kozacy urządzili sobie pułkowe święto na Pradze.

Spokój zapanował w kraju, do czego przyczyniło się obsadzenie wszystkich urzędów przez prawdziwych Rosjan. Generał-gubernator Poniatowski został usunięty ze stanowiska i zaliczony do ministerjum spraw wewnętrznych.



Z za kulis biurokracyi rosyjskiej w Warszawie.

I.

Bardzo poufne:
Kancelarya Oberpolicmajstra.
Wisła nagle przybrała.
Naczelnik Policji Rzecznej.

II.

Sekretne.
Naczelnik Policji Rzecznej.
Zakomunikować wojennemu gubernatorowi. Postawić straż. W razie dalszego przyboru — winnych aresztować.
Kancelarya Oberpolicmajstra.



Przekłady ze staropolskiego na nowopolski.

I.

Czaty Mickiewicza.

Z ogrodowej altany
Wojewoda zdyszany
Bieży w zamek z wściekłością i trwogą —
Odchyliwszy zasłony —
Spojrzał w łóżko swej żony...
Spojrzał! zadrżał! nie znalazł... nikogo!

W przekładzie na język nowopolski:

A obława.

Fin di Gartenhaltane
A Marszelik zdiszane
Lajft hałenisz ins Citadel dugegen,
Ufgeszmis a Fajranke
Kikt ins Bet fin kochanke...
Hat a Mojre! Is... Gunys gelegen!

II.

Powieść Wajdeloty (tegoż).

Skąd Litwini wracali? Z nocnej wracali
[wycieczki,
Wieźli łupy bogate w zamkach i cerkwiach
[zdobyte.
Tłumy brańców niemieckich z powiazanemi
[rękami,
Ze stryczkami na szyjach biegą przy ko-
[niach zwycięzców,
Poglądają ku Prusom i zalewają się łzami...

Przekład nowopolski:

A kantor's Gezing.

Fin wo kimmen Litwaken? Sie waren uf
[Nacht-Promenade,
Sie bringen a Starzizne in Citadel und
[Cerkwie gekajfet,
A Šeisk fin Preisisz Agente mit Sznurkes
[ci bajde Hende,
Mit Pętles ansztad Krawatkes drepczen baj
[Konny-Policaj
Kiken ci Pruskie Tamoźnie wanend und
[szrajend: Aj! waj! mir!



Piekarnia „SPORT“

Adres:

w Podgórzu, Rynek główny l. 13.

BOLESŁAWA BROSZKIEWICZA
Z WARSZAWY.

Filie piekarń w Krakowie:

ul. Sławkowska Hotel Saski,
ul. Floryańska 3 wchód przez
sień obok składu Ciechanowskiego
ul. Lubicz Hotel Europejski,
i ul. Karmelińska 20.

(Odznaczona listem pochwalnym na wystawie kucharskiej w Warszawie).

Produkuje pieczywo:

warszawskie, kijowskie i wiedeńskie
pszenne,
luksusowe na mleku, pieczywo żytnie
oraz chleb wiejski na mleku, chleb
razowy i Grahama.

KĄCIK LWOWSKI.

Wniosek radnego Jonasza o obrzezaniu ulic i Heller, jako operator Słowackiego.

Niech nikt dalej nie rozgłasza,
Niech utonie rzecz w zaczątku,
Że nad wnioskiem, nad Jonasza,
Przeszła Rada do porządku.

Na otarcie łez z mych oczu,
Nie wystarczy nawet ścierka,
Że uliczka na uboczu
Nie uwieczni sobą Berka.

Gdyby wniosek był uchwałą,
Każdy żyd, jak Fidjasz z ciasta,
Byłby stał się lwowską chwałą
Ojcem chrzestnym ulic miasta.

A tymczasem w lwowskiej Radzie
Taka stąd skipiła kasza,
Że nie znajdziesz na fasadzie
Ulic Berka lub Jonasza.

Równie ostro začna dusza
Andytor nad dramataми
Wziął się raz dwa do Juljusza
Wielki Heller z nożyczkami.

Że klas kilka skończył z biedy
Boby nikt już nie dał wiary,
Że płaszcz skrajał dla Wenedy
Według swoich oczu miary.

Lecz ten grzech na swej osobie
Mistrz Słowacki puści płazem,
Wszak on wielkim jest choć w grobie
Heller przy nim marnym Szlajem!

Emanuel.

„STANDART“.

Gdy carski jacht ugrzęznął
Wśród skał, jak gdyby w ramach,
Pytano się powszechnie:
„Przypadek to, czy — zamach?“

Dotychczas niewiadomo
Na kogo wina spadnie,
Że na Wszechrosji cara
Przeczaił się tak zdradnie.

Bo jedni mówią: zamach,
A drudzy znów: przypadek —
I winowajcy niema,
Lecz sędzia no i — świadek.

A jam tę kwestję zaraz
Rozwiązać jest gotowy:
Nie jedno to ni drugie,
Lecz — zamach przypadkowy.

SIENKIEWICZ I HAJDAMAKI!

Jak wieść smutna głośno niesie
Nasz Sienkiewicz jest w procesie,
Już w powietrzu „wyrok“ czuć,
Będzie wieszcz nasz w pełnej chwale
Siedział także... w „kryminale“,
Bo go skarży ruska młodź.

Koncept to nie ładajaki
Skruszą Wieszoza hajdamaki,
Że im prawdą bryzgnął wbrew,
Że kozackie znając hordy
Chmielnickiego wytknął mordy
I przelaną polską krew.

Choć minęły całe wieki,
Choć krwią nasze ściekiły rzeki
Innych ofiar ani zlicz,
Przecież został skutek taki,
Że Ruś cała hajdamaki
I jak dawniej, wielka dziec!

Więc się Mistrzu nie trwóż skargi
Dawne nasze są zatargi
Na rachunkach ciąży dług.
Próżne słowa, choćby czyje,
Bo tu ważą tylko kije,
Bo tu pałką walczy wróg!

Nelin.

Reger a Daszyński.

Zatem znalazł się środek
Pewny z fundamentu,
By Ignacy z Krakowa
Wszedł do parlamentu!

Że na Śląsku socjałów
Lud wiernie wybiera.
Więc wejdzie Ignacy
Na miejsce Reg-ra.

I będzie jak dawniej
Zbierał swe sukcesy,
Choć pracować będzie
Sam dla obcej kiesy.

Bo choć członek partji
Miejsce mu otworzył,
Ale przytem jeden
Warunek położył.

Że Ty Wodzu trzode
Możesz wieść do mety,
Lecz mnie za to powróć
Wypłacone djety.

Bo choć tam polityk,
Ze mnie nie uczony,
Ale wiem co w życiu
Warte sa... korony!

Wódz zaś pragnąc zatrzeć
Ślady swojej kłeski
I wrócić do Wiednia
Z tryumfem zwycięski.

Choć mu mniej korzystnym
Wydał się rachunek
Przystał po namyśle
I na ten warunek!

Bo wie o tem dobrze
Z poprzednich sukcesów
Że w Wiedniu prócz dyet
Nie brak interesów!

Emanuel.

Z BRUKU.

(Jesień a z nią troska o węgle; ze wszechmiar praktyczny środek na rozgrzanie, w pogoni za mandatem i dyr. Solski na łodzi kwiatowej.)

Na ustach wszystkich teraz
To jedno słowo: jesień.
Ta jesień, co odbiera
Ochotę do... uniesień,
Bo wkrótce luną z niebios
Potokiem dżdże i deszcze,
A stąd: katary, kolki,
Ból głowy, no i — dreszcze,
Owionie nas swym chłodem,
Da przedsmak srogiej zimy —
Tak, że o węglach teraz
Pomyśleć już musimy.
Komisję sprawdzić mamy,
Węglową co się zowie,
Dlatego, że o węglach
Nikt od niej się nie dowie.
A długie swe narady
Odbywa w zimie na to,

C. Szczurkowski

Kraków, Grodzka 2.

**ZABAWKI wiosenne, RAKIETY,
KROKIETY, BALONY GUMOWE,
PIŁKI NOŻNE, LALKI**
poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach.

By węgla podostatkiem
 Dostarczyć nam na lato!
 I słusznie, w zimie wszyscy:
 Czy chłop, czy pan, czy kupiec,
 Na węgla brak się starzą,
 Więc w lecie chce nas upiec.
 Drażliwy zresztą temat
 Zastąpić mogę innym,
 Bo nie chcę zostać prawie
 Przed zimą — kary winnym.
 Ot, jeśli drży kto z zimna —
 To skończy proces krótki:
 Niech łyknie sobie kielich
 Koniaku albo wódki.
 Rozgrzeje się, a przytem
 Pokryje drobne straty,
 Bo dojdzie pono łatwo
 Przez koniak — do oświaty!
 Lecz znajdą się i tacy,
 Co koniak wcale słodki
 Pochwala, ale zawsze...
 Potępia niskie środki,
 A twierdzić można śmiało,
 Że znajdzie się ich wielu
 Przy takich bowiem środkach
 Nam trudno dojść do celu!
 Jak trudno Ignacemu
 (Choć pragnie tego szczerze)
 Dochrapać się mandatu
 Chociażby... po Regierze.
 Powinien też choć na złość
 Pokazać nam i światu,
 Że jeszcze jest coś warty.
 Bo godnym jest — mandatu.
 I znówby nam towarzyszył,
 Syt chwały, przytem centów —
 Jak z rogu obfitości,
 Wysypał moc wykrętów,
 Podobnie jak pan Solski,
 Co dał nam sztukę nową
 Hermana Sudermana
 Prześliczną „Łódź kwiatową“.
 Śród pochwał, łask i zasług
 Prawdziwej tej powodzi —
 Ciekawym, gdzie pan Solski
 Zajedzie na tej łodzi?
 Wypadków nie uprzedzam,
 Bo przyszłość nam pokaże.
 Że jesze lepsze rzeczy
 Poświęci teatr w darze...
 A gdy tak dalej pójdzie
 I wrażeń nic nie zatrze,
 To wszyscy żyć i umrzeć
 Zapragną tu, — w teatrze!

KRONIKA KRAKOWSKA.

TREŚĆ: Prośba do Czytelników. — Złe umieszczenie szynków w Krakowie. — Arcydzieło p. Marcinowskiej. — Zapasy atletów i rady co czynić aby uzyskać powszechne prawo głosowania do Sejmu.

Przedewszystkiem upraszam Szanownych Czytelników, aby, jeżeli mają zamiar posłać mi w darze kilka tysięcy koron, a chociażby nawet pół miliona, nie czynili tego przez pocztę. Ja się już wolę sam po pieniądze zgłosić. Posyłanie przez pocztę jest niebezpiecznym, jak świadczy wypadek, który się zdarzył adwokatowi Iskrzyckiemu, bank, poczta, listonosz, towarzystwo ubezpieczeń, wszyscy postąpili prawidłowo, a pieniędzy niema. Na to narażać się nie myślę.

Załatwiwszy się z tą ważną osobistą sprawą, przystępuję do ważniejszej tj. do szynków w Krakowie. Deputacja obywateli Krakowa udała się do dra Lea z zażaleniem, że przy niektórych ulicach jest szynków za dużo, a przy innych za mało, lub wcale ich niema. Zażalenie to uważam za zupełnie uzasadnione i z boleścią muszę skonstatować, że mamy jeszcze w Krakowie sporo ulic, przy których szynku na lekarstwo nie znajdzie. Temu bolesnemu niedostatkowi należy zapobiedz, zwłaszcza że gdyby w razie pojawienia się cholery, jaki mieszkaniec z bocznej, bezszynkowej ulicy dostał boleści i musiał dopiero, aby się czego napić, biedz na oddaloną ulicę, mogłoby to jego życie na szwank narazić. Przy tej sposobności należałoby jeszcze inne złe, niegodne Wielkiego Krakowa naprawić.

Na szlaku tramwaju elektrycznego Park krakowski i Most podgórski istnieją jeszcze cztery stacje, które nie są położone naprzeciw szynków. Należy zatem albo tam gdzie są stacje, nowe szynki utworzyć, albo stacje przenieść tam gdzie szynki już istnieją. Wymaga tego dobro jadących. Od szynków przechodzę wprost do literatury.

Otóż sztuka p. Marcinowskiej „Piastowie“ bardzo się podobała. Akt II, III i IV są wprawdzie gorsze od I-go, ale gdyby autorka ograniczyła się do aktu I-go i dodała do niego muzykę, taniec, śpiewy i balet, mielibyśmy arcydzieło. Mam jeszcze nadzieję, że te słowa zachęty pobu-

dzą autorkę do intezywniej pracy, że talent swój przerobi, rozszerzy, rozgałęzi, desinfekcjonuje, rozważkuje, zimmunizuje i że napisze arcydzieło, które chociażby go nagrodzono na konkursie Wydziału krajowego, zyska takie powodzenie jak zapasy atletów z Krakowa. Ostatnie zapasy o mistrzostwo Europy wypadły świetnie. Walczyli towarzyszy Ignacy z redaktorem „Nowin“. Walka nie została rozstrzygniętą i będzie powtórzona. Informowany z technicznymi urzędnikami Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: Walka też nie została rozstrzygnięta i będzie powtórzona. Kapral policji z redaktorem „Boruty“. Po krótkiej walce pilsnerem rzucił Boruta kaprała na ziemię. O przebiegu dalszych zapasów doniosę. W końcu wskutek licznych zapytań w jaki sposób najlepiej uzyskać powszechne prawo głosowania do Sejmu, podaję następujące rady. Należy:

1) Urządzić w Krakowie wielką wystawę dynamitu, brauningów i bomb.

2) Urządzić demonstracyjną spacer z Krakowa do Lwowa i przed gmachem sejmowym wyć przez 12 godzin, a po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru wrócić do Krakowa.

3) Wybić okna we wszystkich urzędach i urządzić strejk generalny.

4) Po agitacji sprowadzić z Rzymu pannę Maryę Rygierównę, która porwie za sobą tłumy, jak niegdyś Dziewica Orleańska, a jest nad wiek rozwiniętą, bo już w 16-tym roku życia napisała genialną rozprawę o Prostytucji, którą drukował „Nowy Wieki“.



C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

Rozkład jazdy, ważny od 1 maja br. w obrębie c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie pozostaje — po zastanowieniu ruchu przewidzianych i jako takie w rozkładach jazdy oznaczonych pociągów sezonowych — nadal do dnia 30 kwietnia 1908 w ważności.

poleca: Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze, chromolitografie paryskie, oleodruki włoskie i szwajcarskie, Karty z widokami i okolicznościowe, Wota, medaliki i krzyżyki srebrne. Dyplomy kongregacyjne i medale. Feretrony, ramy, rameczki, figury i lampki.

Główny skład najlepszych świec woskowych.

Przyjmuje się za m ó w i e n i a w zakres handlu wchodzące.

Ceny bardzo umiarkowane.

Specjalny Skład artykułów treści religijnej

K. Zajączkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki L. 8

Prenumerata
kwartalna w Krakowie
i na prowincyi z prze-
syłką pocztową 2 K.

DJABEL

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków,
ulica Niecała L. 3.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Bardzo ważne dla PP. Właścicieli realności!

Przy odnowieniu fasad najczęściej kosztuje rusztowanie i robota. a już najmniej farba — a tu właśnie farba stanowi o tem, czy nadal te koszta powiększą się lub zmniejszą. Sprowadzono nieraz bardzo drogie wodne farby pod różnymi reklamowanymi nazwami. ale żadna nie dorównała tej wytrzymałością na słońcu i deszczu, jak ta przed półtora roku przezemnie wynaleziona. Główną zaletą mej farby jest to, że raz dana na silny, nie łupiący się grunt, np. na świeży lub stary mocny tynk, drzewo, metal, piece kaflowe i przedmioty pokostowane, już dalsze skrobanie odpada, choćby wiele razy tą farbą różnymi kolorami te przedmioty były pociągnięte, owszem każde dalsze zgrubienie warstwy czyni ją silniejszą i odporniejszą: unika się kosztownego skrobania, jakie przy klejowych i tak zwanych niby cementowych farbach staje się nieuniknionem. Polecam więc tę farbę nie tylko do zewnętrznych fasad, ale i do najwybredniej-zych malowań pokojowych, klatek schodowych. zwłaszcza, że kilo tej farby w stanie suchym kosztuje tylko 40—64 halerzy a gdy się ją rozpuści w litrze do 1 1/2 litra wody, wypada za metr około 6 halerzy, nawet przy dwurazdrem pociągnięciu.

Obecnie maluje się gmach głównej poczty moją farbą, zaś teatr miejski farbą z obczyzny sprowadzaną. I mimo że teatr już drugi raz się maluje, wskutek czego to malowanie powinno być trwalsze, niż pierwsze to jestem z góry przekonany, że moja farba na gmachu poczty, choć pierwszy raz się nią maluje, tamtę przetrzyma! A jakie dopiero będą koszta, gdy trzeba będzie przy dalszych odnowieniach fasadę teatru skrobać? A po mojej farbie ten drogi proceder całkiem odpada, byle tylko tynk trzymał.

Jest zatem w interesie PP. Właścicieli realności, aby odnośnym pp. przedsiębiorcom polecieli używać tylko mojej farby, albo sami jej dostarczali. Wzorów i opisu dostarczam na żądanie bezpłatnie.

Fr. Lenert

Kraków, Sławkowska 6.

Zakład wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. 11, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodoelektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.



„POD KILIŃSKIM“ Handel skór i przyborów szweskich Antoni Markiewicz i Spółka

Kraków, ulica Floryańska L. 29.

POLECA:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędných fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwyy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szweskic, przybory do obuwia, jak guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyciółki, smarowidła do obuwia itp. Czernidło do obuwia „Sokół“.

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Bukowinę kołków amerykańskich „Helca“. Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej l. 3.

**MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
i GOTOWEJ KONFEKCYI
oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH**

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjaln. leczniczych

pod firmą

K. BZAĆA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.
polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składom chemicznym wodom:

Billińskie, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissengen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litow., bromow., jodow., żelazist., kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

szczotkarskich, polifury, oliwy do wozu w i maszyn. — Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniła się odwrotnie.

J. BARBEROWSKI

w Krakowie, maly tynek nr. 2, poleca skład hurtowy i częsciowy różnego rodzaju, por em angielkiego, piwa Beck. Handel hurtowy i czesciowy towarów krajowych, spirytusowych, koniak francuskiego, herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niemieckiej. — Główny skład: Swiec sterylnych, Kos odblaski i stolowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów

MAGAZYN UNIWERSALNY
FIRMY

ROMAN DROBNER

Kraków, plac Szczepański
poleca

Artykuły toaletowe, gospodarcze
i sportowe.

Cenniki i katalogi illustrowane gratis.

Jakób Better

w Krakowie, ulica św. Jana L. 8.
Telefon 515.

Przedsiębiorstwo budowy, robót żelazno-
betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów
betonowych, oraz skład wszelkich mate-
ryałów budowlanych.

Kosztorysy bezpłatnie.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla CEYLON Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ im. otowaną
wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 h. za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony
— „ 75 „ „ 62 $\frac{1}{2}$ „	
1 K. 20 h. za 125 gr.	} Nr. 2. kolor fiołkowy
— „ 65 „ „ 62 $\frac{1}{2}$ „	

poleca A. HAWĘŁKA w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr. węg. i król. Grecyl

Przy odbiorze $\frac{1}{3}$ Kg. naraz, dostarcza franko opakowania i porto
do każdej miejscowości austr.-węg.

Pierwszy chrześcijański MAGAZYN MEBLI

Szczepana Łojka

w Krakowie, ul. Szpitalna L. 34

(obok Hotelu Pollera, vis-a-vis Teatru)

posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi
jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszel-
kiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery,
franki, kapy na łóżka, serwety i dywany. — Łóżka
blaszane i Lustra. — Ceny umiarkowane.

Antoni Markiewicz

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

wszelkiego rodzaju

w Krakowie, przy ul. św. Tomasza L. 9.

Material doborowy. Dostawa szybka.

CENY UMIARKOWANE.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18,

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrabia i poleca: Sznki pragskie i westfalskie, poledwice pieczone
i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane,
kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę,
słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozma-
itych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kiełbasy
i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie
inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną
pocztą za pobraniem.

Kawiarnia J. Kijaka

w Krakowie, Rynek gł., Linia A-B, I. p.

Obszerny lokal, Czytelnia, 4 bilardy fran-
cuskie. Osobne sale do gry w karty.

WYBORNE WINA, WÓDKI i LIKIERY,

krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia otwarta do godz. 3 w nocy.

USŁUGA UPRZEJMA i SZYBKĄ.

Restauracya w Hotelu „pod Różą“

Kraków, Floryańska 14,

ALEKSANDRA WŁOCZKOWSKIEGO

kuchmistrza-restauratora, odznaczonego dyplomami honorowymi
i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne. — Obiad z 4 dań 2 kor. — Piwnica
zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego rodzaju.

Obok restauracyi (wchód od ul. św. Tomasza)

został otwarty **BUFET**

w którym można dostać śniadania, obiady i kolacje, zimne i gorące
przekąski. Piwo okocimskie i pilzneńskie na szklanki.
Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich zamówień
do domów prywatnych od najskromniejszych do najwykwintniejszych,
po cenach przystępnych.

„HERMINA“

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz
pracownia haftów i szycia.

Kraków, Karmelicka 15.